

Wyborne chwile

W kontekście tytułu najnowszego zbioru Krystyny Lenkowskiej, wybór może być rozumiany na wiele sposobów, zbyt wielorako, aby tak krótki wstęp należycie każdy z nich wyeksponował. Podczas lektury tych wierszy niejeden odbiorca zada sobie pytanie: czego jeszcze można się nauczyć patrząc oczyma archetypowej kobiety na świat po wygnaniu z raju? Poetycki obiekt Lenkowskiej zwraca się ku wnętrzu, ku głębi kobiecego serca, ale to przenikliwe spojrzenie ukazuje nam również świat odbity, czy może nawet zawarty, w zwierciadle jej umysłu. Taki rodzaj poezji pobrzmiewa wyjątkowo kobieco oraz, bez nadmiaru goryczy czy zjadliwości, feministycznie. U Lenkowskiej Ewa boleśnie odczuwa swe oddalenie i przeciwstawienie względem Adama, którego obserwuje z mieszką tęsknoty, żalu i odrobiną pożałowania. Według epigrafu do zbioru w formie cytatu z *Traktatu teologicznego* Miłosza, *Ewa okazała się delegatką Natury i ściągnęła Adama w monotonne koło narodzin i zgonów*. Poezja Lenkowskiej, niemal dotkliwie intymna i codzienna, odnosi się krytycznie do orzeczenia Miłosza pokazując, jak dalekie od monotonii jest właśnie owe koło naturalnych rytmów. Utwory takie jak *Pochodnio, różo* czy *Dzika* uwypuklają siłę i tajemniczość kobiecości, balansującej pomiędzy subtelną namiętnością i ryzykowną drapieżnością. Kim jesteś, rzuca zagadkowo liryczna persona sama na wpeł niepewna odpowiedzi – *świętą cudzołożnicą, [...] krwawą Lady Macbeth, śmiercionośną cykuta, lub może życiem samym?*

Inne wiersze przepelnione są jednocześnie zachwytem i lękiem nad kruchością życia, tej siły strzelającej w górę mocą pierwszego płomienia, by wkrótce ledwie się żarzyć pośród resztek ognia. Twórczość Lenkowskiej przenika zatem nie tylko do głębi sekretów Ewy, lecz bardziej uniwersalnie do misterium bytu istoty ludzkiej zamkniętej w cyklu wiecznej odnowy, przemijania i zagłady. Pochylając się czule nad delikatnym pięknem cielesności, autorka zaprasza nas do wspólnego lamentu nad wstrząsającą czasowością tego co ludzkie. Tak więc i *milenijna geś* zabijana powoli przez *mężczyznę w kaszkiecie*, i kot przypatrujący się zmysłowo całemu rytuałowi, i każdy z nas zamotany w więzy codziennej rutyny stanowi jednakże *mięso armatnie*. Poetka przekonuje nas byśmy zwolnili kroku, byśmy przystanęli i lepiej przyjrzeni się tak sobie, jak i innym, na

tyle długo, by uchwycić chwilę w jej tragicznej niepowtarzalności, zanim wymknie się świadomości i na zawsze ucieknie pamięci.

Metaforyczny opis tego typu poetyckiego spojrzenia znajduje się w utworze zatytułowanym *Lekcja oprawy*. Lenkowska zakotwicza szczegóły pewnego spaceru po galerii obrazów w Przemysłu wśród specyficznych konkretów danego czasu i miejsca. Ta namacalna konkretność stwarza ciekawe odwzajemnienie wizji, w której obrazy *patrzają na nią całą twarzą* podczas gdy nasza obserwatorka ogarnia je wzrokiem całościowo i z niepodzielną uwagą. Każdy pojedynczy obraz, podobnie jak każdy wiersz, zawiera *świat jednej chwili* skupiony jak tunel światła łączący oko patrzącego z przedmiotem obserwacji. “Chwilowość” aktu patrzenia i refleksji nadaje w ten sposób artystycznej wizji porządkującą dyscyplinę. Utrzymując się niepewnie na samym grzbiecie *fali mijania*, desperacko *trzymając się czasu*, podmiot wiersza pozostaje w stanie ekstremalnego napięcia, zastygły w pojedynczy namalowany obraz wciśnięty w zbyt wąskie ramy. Nawet oddech jest wstrzymany, aby uniknąć rozkojarzenia i tym samym *nie przegapić bezpowrotnego*. W scenografii domowych pieleszy powstaje według powyższego modelu *domowa galeria z szeregiem momentalnych światów w oprawach stosownie do przypadku*. W ich ramach zawarte są myślowe szkice pamiętnych scen, te ujmująco codzienne i znajome – *stół, czerwony obrus z wypaloną dziurką, twoja ręka do lokcia* oraz te bliskie sublimacji – *on w drzwiach jak apostoł Piotr lub Filip*.

Korzystając z zaproszenia Krystyny Lenkowskiej do jej prywatnej galerii, uważny czytelnik wybierze się zapewne na wolny i długi spacer wzdłuż postawionych przed nim rzędów obrazów. Malowane lekką ręką portrety chwil niewątpliwie wynagrodzą takie przedsięwzięcie, albowiem życie składa się z momentów nie tyle niezapomnianych, co takich, których zapominać się nie powinno.

Sylwia Ejmont

Krystyna Lenkowska, *Wybór Ewy / Eve's Choice*. Wydanie dwujęzyczne polsko-angielskie. Przełożyła Ewa Hryniewicz-Yarbrough. Posłowie Marzena Broda. Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005, s. 60.